





JAN KUCHARZEWSKI

PRZEMÓWIENIE

NA OBCHODZIE KU CZCI

HENRYKA SIENKIEWICZA

ODBYTYM W LOZANNIE W SALI „LILIANY“  
W DNIU 27 GRUDNIA 1916 ROKU



NAKLAD GEBETHNERA I WOLFFA  
WARSZAWA ——— LUBLIN ——— ŁÓDŹ  
KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA



JAN KUCHARZEWSKI

PRZEMÓWIENIE

NA OBCHODZIE KU CZCI

HENRYKA SIENKIEWICZA

ODBYTYM W LOZANNIE W SALI „LILIANY“  
W DNIU 27 GRUDNIA 1916 ROKU



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA

ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA  
WARSZAWA ——— LUBLIN ——— ŁÓDŹ  
KRAKÓW, G. GEBETHNER I SPÓŁKA

TŁOCZNIA  
WŁ. ŁAZARSKIEGO  
*w Warszawie.*

7411

W posepny dzień listopadowy 1855 roku zamknął oczy na obcej ziemi Adam Mickiewicz. Od owej chwili Polska nie chwala ani razu tak znakomitego na świat cały syna, jak ten, którego pamięci dziś cześć oddajemy. Nawet narody wielkie męża tak znakomitego wydają raz na parę pokoleń.

Ci, którzy widywali Go w życiu powszednim, pełnego prostoty, może chwilami niedość pamiętali o tem, iż stoi przed nimi człowiek wybrany, którego słowo każde będzie drogą pamiętką dla przyszłych pokoleń, człowiek namaszczonej znamieniem majestatu, najwyższego majestatu, jaki zna ta ziemia — majestatu ducha. Wyższy majestat zna już tylko tamten świat: ta ziemia nie zna ani wyższego, ani równego.

Gdy w narodzie wolnym mąż tej miary umiera, królowie kłękają przed jego trumną, działa grzmia, a sztandary narodo-  
we nisko pochylają się przed prochami.

Marzyliśmy o tej chwili, kiedy powrócimy do Polski niepodległej z Henrykiem Sienkiewiczem, wielkim a drogim bratem na czele, kiedy zaprowadzimy Go na zamek nasz królewski i uwieńczymy tam orle czoło Jego wawrzynem. O, byłaby to wielka i głęboka radość dla zmartwychwstałej Polski, gdyby mogła, niepodległa i wolna, oddać hołd zasłudze pierwszego z synów swoich.

A gdyby, po sędziwym żywocie, w Polsce wolnej oczy zamknął, wówczas inny, niż tutaj, na obcej ziemi, miałby pogrzeb. Dla zwłok Jego miejsce w Archikatedrze świętego Jana,



a przy ołtarzu Książ Prymas żałobne odprawia modły. A po modłach rusza przez stolicę pochód żałobny, za nim wojsko polskie, a potem tłum nieprzejrzany — magnat obok chłopa, strój obok siermięgi, cały naród w żalu po wielkim rodaku skonfederowany.

A wszędzie po drodze orły białe, kirem zawieszone. A wszystkie świątynie starej Warszawy biją w dzwony i głos ich potężny rozlega się wokoło — od pól grochowskich aż do kościołka na Woli, od topól, co szumią nad grobem Staszica na Bielanach, aż do lip Sobieskiego w Wilanowie.

I wichher roznosi żałobne echo po całej Polsce i przenika ono żalonym jękiem do każdej chaty, do każdego dworu, do miasta każdego, uderza, hen, o szczyty Karpat i ginie w smrekowych borach tatrzańskich; mknie ku północy i tonie w szumiących falach Bałtyku, szuka gdzieś słupów Bolesławowych na zachodzie i na wschodnich kresach gubi się kędyś w burzanach ukraińskich stepów.

Lecz Bóg zrzucił inaczej, zawczasie pękło serce Jego i oto na szwajcarskiej zmarł ziemi. O, osobliwy zbieg wydarzeń, o, dziwny los: sto lat blisko temu na tej samej ziemi zamknął oczy Tadeusz Kościuszko.

\* \* \*

Oddajemy dzisiaj hołd pamięci wielkiego czarodzieja, który dłonią mistrza cofnął wstecz bieg czasów i ukazał nam przeszłość. Odkrył przed nami epokę najosobliwszą, najtragiczniejszą bodaj w naszych dziejach. Słońce Rzeczypospolitej świeci jeszcze żywym blaskiem, lecz z oddali nadciągają chmury. Stoi jeszcze Polska potężna, rozległa i groźna, lecz już bystry wzrok króla i statystów dostrzega na niebie komety upadku. Chciwi sąsiedzi zawczasie o lat sto zapragnęli łupu. Rusza na Polskę kozak, tatarzyn, moskwicin, szwed, brandenburczyk. Rzplita napadnięta broni się przed zagładą, świeci bohaterstwem niezrównanem, lecz obnaża już i głębokie swe rany: robak zgnilizny wypełza z ukrycia, skorpion anarchii się skrada, żmija

zdrady podnosi łeb jadowity. Stefan Czarniecki, Skrzetuski, Wołodyjowski obok Hieronima Radziejowskiego, Janusza i Bogusława Radziwiłłów, toż to dzień i noc Polski, niebo i piekło: jakie potężne przeciwieństwa, jaki wstrząsający dramat dziejowy.

Uczucia sprzeczne miotają nami: radość i ból, duma i srom, uwielbienie i pogarda. Przeżywamy tragedję zbrodni z konającym na zamku Tykocińskim, targanym męką wyrzutów Januszem Radziwiłłem; ogarnia nas religijne uniesienie przy obronie Częstochowy, czujemy bicie serca w piersiach rycerzy Maryi, widzimy własnymi oczyma Matkę Boską, jak osłania płaszczem klasztor Jasnogórski i jego załogę.

Czarowny obraz życia Rzplitej, barwny, kolorowy, mieniający się i skrzący. To nie literatura, to cud nad cudami, to żywa wizya dziejów. Przesuwają się przed nami ludzie przeszłości; to nie postacie papierowe, ze starych portretów wycięte, nieruchome, nieme. Widzimy przed sobą ludzi żywych, mamy przed oczyma ich strój, ułożenie, gesta. Słyszymy ich mowę i śmiech, podziwiamy ich fantazyę kawalerską. „Senatorska tli wspaniałość, lwi się szlachty dumna śmiałość i niewoli wzgarda bucha“. Oto wre bitwa, słyszę gwar, strzały, krzyki, jęki, szczęk szabel, tętent i rżenie koni, widzę przed sobą iskrzące oczy rycerzy. Wielki mistrz słowa, jak Beatrice, prowadzi nas od obrazu do obrazu, od sceny do sceny, oprowadza po przeszłości. Za ledwie książkę otworzył, już przestałeś żyć dniem dzisiejszym, już utonąłeś w przeszłości.

A przedstawiwszy w nieśmiertelnych obrazach zmierzch sławy Rzplitej szlacheckiej, Sienkiewicz zstępuje z czasem głębiej w przeszłość, w dobę zakładania podwalin pod monarchię Polsko-Litewską, w epokę bojów z Krzyżakami.

Jak tu oddać te czasy, gdy niema barwnych świadectw, pamiątek, opowieści współczesnych, gdy suche spłowiełe dokumenta i łacina Długosza słaby ledwie dają odblask tego życia bujnego, jakim wrzała ta ziemia, co niedawno jeszcze zagłady blizka, teraz tworzyła ogromne państwo?

Tu moc przeczucia, dar genialnej intuicji święci tryumf. Sienkiewicz tworzy potęgą wyobraźni typy ludzi, język i koloryt epoki, wydobywa to wszystko na jaśnie z okrucich tradycji, z odgłosów zamierchłej doby, cudownie przechowanych we współczesnej nam duszy ludowej, w mowie chłopskiej, w wiejskim obyczaju. Nietknięte niemal od wieków życie chłopa tatrzańkiego, mowa Sabały, brzmiąca jak głos z przed lat pól-tysiąca, budzi fantazyę Sienkiewicza. I oto daje nam obraz życia pradziadów, tęnącego jakąś pierwotną elementarną siłą, rzeźbi dłutem Michała Anioła i wskrzesza przed nami potężne zręby Jagiełłowej budowy.

\* \* \*

Całe pokolenia czerpią i czerpać będą z ducha Sienkiewicza.

I ty, magnacie polski, gdy zadumasz się nad chwałą przodków i gdy rozmyślasz nad grzechami ojców twoich i skrucę za nie w duchu czynisz;

i ty, kmieciu już oświecony, gdy ojczyznę pojąłeś, gdy wiesz, czem Polska była, gdy czujesz się konarem drzewa, co od tysiąca lat z rodzinnej rośnie ziemi;

i ty, żołnierzu polski, co pod chorągwią narodową za ojczyznę walczysz, gdy krew z twej rany ocierając, krzepisz się myślą, iż tak samo, jak ty, dziadowie za Rzplitą krwią broczyli; wszyscy zaczerpnęliście z ducha Sienkiewicza.

My z niego wszyscy. On, jeśli tak rzec wolno, obdzielił komunią ojczyzny całe pokolenia, za Jego sprawą zaczerpnęły one w piersi powietrza obozowego, chorągwie pułków pancernych załopotwały nad ich głowami i obudziły serca zmartwiałe.

Rzucił blask na imię polskie wówczas, gdy wszystkie złe moce sprzysięgły się, aby je zepchnąć w ciemność. Duch Jego, wiecznie płonący ogień, trwać będzie tak długo, dopóki istnieć qędzie imię polskie.

\* \* \*

Czemuż odszedłeś od nas w tej chwili piorunów, krwi i świtu. Chowaliśmy słowo Twoje, aby nie spowszedniało światu, chowaliśmy je na chwilę wielką, by je rzucić na szalę, gdy faryzeusze Europy rzekną: oto nie wiemy, czego chce ten naród. O, my wiemy, cobyś im odrzekł. Twój duch buntował się przeciwko niewoli; uchodząc przed nią, zstąpiłeś w przeszłość i tam odkryłeś spoczywający w popiołach klejnot naszego majestatu i byłeś majestatu tego wieszczem niezrównanym. Ty, orle, nie mógłbyś narodu do klątki napędzać.

I oto dziś naród Twój, mordowany od wieku, chce żyć na nowo.

Wypełniła się po brzegi czara jego cierpień. Oto ziemia nasza wdłuż i wszecz spustoszona, córki ludu od wrogów zbezczeszczone, lud zdziesiątkowany, tysiące braci, hen, w dalekie zapędzone strony.

Gdyby, o rzecz straszna i niepodobna, jeszcze nas czekać miała próba niewoli, wówczas grób Twój byłby miejscem pielgrzymek, piewco rycerzy polskich, a z takich prochów, jak Twoje, powstaje z czasem mściciel. *Ex ossibus ultor.*

Lecz wschodzi brzask, lud polski obudził się i bronić swej ziemi jest gotów. Zostały mu płonące zgliszcza, a od nich zagiew walki o swą ojczyznę zapali; zostały mu zamiast siedzib kamienie, a o nie miecz swój wyostrzy. Został mu Bóg, do którego wzywał o radę i zwycięstwo Żółkiewski i Chodkiewicz, Czarniecki i Sobieski.

Gdzie jesteś, wielki duchu, w tej strasznej chwili! Zabrało Ciebie. Lecz naród myśl Twą z dzieł Twych odgadnie i pióro Twoje buławą się stanie.

Duchowi Twojemu chwała!



F.7411





# WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA

	Mk. f.
ASKENAZY SZ. Dwa stulecia XVIII i XIX. Serja I . . . . .	8.—
— Wczasy historyczne. Serja I . . . . .	6.50
— Wczasy historyczne. Serja II . . . . .	8.—
— Nowe wczasy . . . . .	7.50
BARTOSZEWICZ K. Dzieje Galicji, jej stan przed wojną i wyodrębnienie . . . . .	3.—
CHLEBOWSKI B. Rozwój kultury polskiej w treściwym zarysie przedstawiony . . . . .	4.—
DEBICKI ZDZISŁ. Kryzys inteligencji polskiej . . . . .	8.—
FREDRO A. HR. Trzy po trzy. Pamiętniki z epoki napoleońskiej. Z przedmową A. Grzymały—Siedleckiego. Wstępem i uzupełnieniami zaopatrzył H. Mościcki. Z 52 ilustracyami w tekście i 8 na osobnych kartonach . . . . .	22.—
JANKOWSKI CZ. Na gruzach Turcji. Zarysy historyczno publicystyczne. . . . .	4.—
KOSKOWSKI B. Ostatni rozbiór Turcji. Rozkład państwa Tureckiego w Europie. Polityka europejska względem Turcji. Czem jest Turcja azjatycka . . . . .	3.—
KOZŁOWSKI-BOLEŚCIC ST. AL. Henryk Sienkiewicz i ród jego. Studium heraldyczno-genealogiczne . . . . .	4.—
KUBAŁA L. Szkice historyczne. Serja III. Wojna moskiewska 1654—1655 . . . . .	7.50
ŁOZIŃSKI B. Szkice z historii Galicji w XIX w. . . . .	15.—
MOŚCICKI ST. General Jasiński i powstanie Kościuszkowskie z 101 ilustr. . . . .	18.—
NIEMCEWICZ J. U. Pamiętnik z czasów Ks. Warsz. (1807—1809) . . . . .	4.—
PAPÉE FR. Polska i Litwa na przełomie wieków średnich. I. . . . .	14.—
— Studja i szkice z czasów Kazimierza Jagiellończyka . . . . .	8.—
POLSKA I LITWA W DZIEJOWYM STOSUNKU. Treść: W. Abraham, Polska a chrzest Litwy. Ks. J. Fijałek, Kościół rzymsko-katolicki na Litwie. Uchrześcijanienie Litwy przez Polskę i zachowanie w niej języka pod koniec Rzeczypospolitej. J. Rozwadowski, Mapa językowego obszaru litewskiego. A. Brückner, Polacy a Litwini. Język i literatura. Wł. Semkowicz, Braterstwo szlachty polskiej z bojarstwem litewskim w Unji horodelskiej 1413. S. Kutrzeba, Unja Polski z Litwą . . . . .	18.75
PRZYCZYNY UPADKU POLSKI. Odczyty: F. Papée, Zapatrywania dotychczasowe. E. Romer, Warunki geograficzne. O. Halecki, Ekspansja i tolerancja. F. Bujak, Siły gospodarcze. S. Kutrzeba, Siły państwowe. J. Kallenbach, Siły moralne i myślowe. W. Konopezyński, Polityka zagraniczna. Tenże Pierwszy rozbiór. W. Tokarz, Dwa ostatnie rozbiory. I. Chrzanowski, Zakończenie . . . . .	7.50
SIEDLECKI-GRZYMAŁA AD. Wypiański. (Cechy i elementy jego twórczości) wydanie drugie . . . . .	9.—
SMOLEŃSKI WL. Jan Henryk Dąbrowski z 5-ciu rycinami . . . . .	2.50
— Ostatni rok Sejmu Wielkiego (Dalszy ciąg dzieła Ks. Kalinki p. t. Sejm czteroletni) . . . . .	10.—
SMOLKA FR. Dziennik 1848—1849 w listach do żony . . . . .	11.—
SOBIESKI W. Pamiętny sejm (1606) . . . . .	7.—
— Szkice historyczne . . . . .	5.—
— Trybun ludu szlacheckiego (Jan Zamojski) . . . . .	5.—
SZELAĞOWSKI AD. Niemcy Austria i kwestya polska. . . . .	3.—
— O ujście Wisły, wielka wojna Pruska . . . . .	9.—
WEYSENHOFF. Jan generał. Pamiętnik 1789—1831 . . . . .	6.50
WŁODEK LUD. Bolesław Prus. Zarys społeczno literacki . . . . .	10.—
WYPISY HISTORYCZNE ilustrowane pod redakcją K. Wachowskiego Tom I. Historia starożytna opr. przez Dr. J. Jastrzębską i K. Wachowskiego z 51 tabl. tom. I. . . . .	14.—



F  
7411